

Michał Kopczyk

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

mkopczyk@ath.bielsko.pl

Andrzej Bobkowski: mit w stanie podejrzenia

[*Andrzej Bobkowski wielokrotnie*, red. K. Ćwikliński, A.S. Kowalczyk, M. Urbanowski, Warszawa 2014, ss. 406; M. Nowak, *Na łuku elektrycznym. O pisaniu Andrzeja Bobkowskiego*, Warszawa 2014, ss. 519.]

Recepcja twórczości Andrzeja Bobkowskiego w kraju – i nie tylko tu – od początku naznaczona była piętnem jednostronności. Ta zaś, jak się wydaje, miała dwa źródła: biograficzny mit, jaki z wielkim talentem budował w swych utworach pisarz (zwłaszcza w listach i diariuszach) oraz czytelnicze oczekiwania. Tak, mimo ostrzeżeń¹, daliśmy się uwieść mitowi płowłosego chłopca, który rzuca wyzwanie dwudziestowiecznym totalitaryzmem, ich potędze przeciwstawiając siłę ducha, energię czerpaną z poczucia osobistej wolności, krytyczny umysł, odporny na wmówienia i zbiorowe mity. Zobaczyliśmy w Bobkowskim uosobienie bohatera, którego tak potrzebowaliśmy – idealnego na czas zły, bohatera, który w dodatku miał w sobie wiele cech naszych literackich bohaterów, w których zwykliśmy się przeglądać: z romantycznym indywidualizmem i sienkiewiczowską żywiołowością na czele.

Tej miłości nie przeszkodziło nawet liczące kilka dekad opóźnienie, z jakim dotarły do nas krajowe wydania dzieł pisarza. *Szkice piórkem* ukazały się u nas oficjalnie dopiero w połowie lat 90. Większość z nas mogła zatem zapoznać się z dorobkiem Bobkowskiego w czasie, gdy zasadnicze kwestie,

¹ Por. A. Horubała, *Andrzej Bobkowski. Marzenie o chuliganie*, „Życie” 11–13 kwietnia 1998.

które poruszał, wobec których zajmował stanowisko, stały się nieaktualne – kresu dożyły zarówno komunizm, jak i nasza emigracja polityczna, której życie tak energicznie krytykował, nie mówiąc już o wojnie i faszyzmie. Nie przeszkodziło to, jak się okazało, wielu czytelnikom zobaczyć w pisarzu autora nie tylko wciąż wartego uwagi, ale i na swój sposób emblematicznego. Jego frenetyczny antykomunizm pasował go na bohatera tych, którym chodziło nie tyle o obiektywną lekturę, co o znalezienie wyrazistego patrona dla swego ideologicznego zaangażowania. Na szczęście zainteresowanie pisarzem znalazło także wyraz w postaci szeregu prac, które jego twórczość próbowały problematyzować z perspektywy akademickiej, ukazując, że ów mit obejmuje tylko część prawdy i – jak wszystkie mity – ufundowany jest w dużej mierze na uproszczeniu i stereotypie. Choć jednak wiele z nich należy dziś do klasycznych dzieł bobkologicznych, żadnej z nich nie udało się zmienić wizerunku pisarza w szerszym odbiorze. Mit Bobkowskiego miał się dobrze.

Szansa, by tę sytuację zmienić, pojawiła się w ostatnich latach wraz z pojawieniem się szeregu tekstów poświęconych pisarzowi². Skupienie uwagi na autorze słynnych *Szkiców piórkiem* spowodowały przede wszystkim dwie rocznice z nim związane – w 2011 roku półwiecze śmierci, dwa lata później stulecie urodzin. Ale nie tylko. Powiększył się korpus tekstów pisarza, które trafiły do rąk czytelnika. Ten mógł się zapoznać z utworami niedrukowanymi wcześniej (najbardziej powiększył się zbiór wydanej korespondencji), mógł również przeczytać znane utwory w nowej odsłonie – np. w wersji nieautoryzowanej³.

Sensacją jednak stało się dopiero odnalezienie w archiwach nowojorskiego PIASA rękopisu dziennika z lat 1940–1946, który był dla autora podstawą do pracy nad przygotowaniem *Szkiców piórkiem*. Zaskoczeniem nie było przy tym odkrycie, iż wersja pierwotna różni się od wersji oddanej do druku, ani nawet rozmiar tych różnic, lecz fakt, że ich charakter wykracza zdecydowanie poza wymiar stylistyczny, że – mówiąc wprost – Bobkowski swój dziennik „podrasował”, zmieniając wymowę wielu zapisów.

² Najważniejsze, moim zdaniem, to: *Buntownik. Cyklista. Kosmopolak. O Andrzeju Bobkowskim i jego twórczości*, red. Klejnocki, A.S. Kowalczyk, Warszawa 2011; *Czytanie Bobkowskiego. Studia o twórczości*, red. M. Nowak, Lublin 2013; K. Ćwikliński, *Znani i nieobecni. Studia i szkice o Andrzeju Bobkowskim i innych pisarzach emigracyjnych*, Toruń 2011; A. Jastrzębska-Piotrowicz, *Upadek i nadzieja. Powojenna Europa i świat w dziennikach i korespondencji Andrzeja Bobkowskiego*, Wrocław 2012; M. Urbanowski, *Szczęście pod wulkanem. O Andrzeju Bobkowskim*, Łomianki 2013. J. Wierzejska, *Retoryczna interpretacja autobiograficzna pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego*, w: *taż, Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa 2012; M. Kocpyk, *Kosmopolak w piekle XX wieku, w: tenże, Pytanie o wspólnotę. W kręgu twórczości Zbigniewa Herberta, Andrzeja Bobkowskiego i Mieczysława Jastruna*, Bielsko-Biała 2013.

³ Por. A. Bobkowski, *Notatnik 1947–1960*, oprac. M. Nowak, Łomianki 2013.

Zdziwienie, jakie wywołało to odkrycie, wynikało w dużej mierze z tego, że podając w wątpliwość autentyczność wielu przewidywań, nadwyrężyło ono mit wyjątkowej intuicji autora. Nowa wiedza kazała także raz jeszcze postawić pytanie o istotę genologicznej tożsamości gatunku – o to, czym jest właściwie dziennik, i czy zmiany dokonane *ex post* pozbawiają go statusu autentyku i wartości jako części literatury dokumentu osobistego. Wbrew pozorom odpowiedź na tak postawione pytania nie była oczywista, co pokazały poniekąd reakcje na odkrycie.

Kolejna kwestia, jaka wiązała się z ujawnieniem notatek, dotyczyła charakteru zmian merytorycznych. Czytelnicy rękopisu odnaleźli szereg wypowiedzi o charakterze antysemickim, co musiało wzbudzić konsternację; tym większą, że sformułowano je w czasie, gdy na kontynencie trwała Zagłada (z czego zresztą diarysta prawdopodobnie zdawał sobie sprawę). Drugą poważną zmianą, jakiej poddano dziennik, było ograniczenie wydźwięku antyamerykańskiego oryginału⁴.

Jak widać, sprawa była poważna i jako taka prowokowała do reakcji, czy wręcz do rewizji wielu dotychczasowych ustaleń – zarówno w kwestii *Szkićców piórkem* (np. którą wersję uważać za właściwe dzieło?), jak i ogólnej oceny pisarza i jego poglądów. Trudno się więc dziwić, że obradująca w Krakowie w październiku 2013 konferencja, poświęcona pisarzowi, przebiegała w atmosferze podniecenia, które rzadko raczej towarzyszy podobnym zdarzeniom⁵. Niesamowitość sytuacji potęgował fakt, że przytłaczająca większość referentów nie знаła treści oryginalnych zapisów, co stawiało zawarte w wystąpieniach tezy (przynajmniej niektóre) pod znakiem zapytania. Nie odjęło to jednak wagi spotkaniu, choć z pewnością podniosło jego temperaturę. Intelktualny ciężar sympozjum oddaje wspólna publikacja, jaka ukazała się w następnym roku pod tytułem *Andrzej Bobkowski wielokrotnie*. Zbiera ona większość wystąpień, zawiera ponadto zapis dyskusji, jaka towarzyszyła spotkaniu i której treść pozwala dziś domyślić się klimatu panującego wówczas w murach Collegium Maius.

Zebrane w pracy teksty pozwalają przyjrzeć się kierunkom, w jakich podąża dziś refleksja „bobkologiczna”, a ta najwyraźniej ma już za sobą pionierski okres zdziwienia świeżością diagnoz Bobkowskiego czy też lokalizowania miejsca pisarza w konfiguracjach personalnych powojennej emigracji polskiej. Wydaje się natomiast szczególnie zainteresowana poszerzaniem naszej wiedzy na temat szeroko rozumianych kontekstów, w jakich twór-

⁴ Por. artykuły Ł. Mikołajewskiego (*Pamięć fabularyzowana. Powojenne poprawki w „Szkićcach piórkem” Andrzeja Bobkowskiego*) oraz M. Nowaka (*Patrząc inaczej*), [w:] *Buntownik. Cyklista. Kosmopolak...*

⁵ Organizatorami byli: Katedra Krytyki Współczesnej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Zakład Literatury XX i XXI wieku Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

czość ta zaistniała, a które okazują się przydatne bądź wręcz niezbędne do jej rzetelnego poznania. „Andrzej Bobkowski wielokrotnie” to więc przede wszystkim Bobkowski na swój sposób rozproszony i uszczegółowiony, widziany z różnych punktów widzenia, oglądany przez badaczy różnych pod względem daty urodzenia, uprawianej metodologii, wreszcie i – stosunku do pisarza i jego myśli. Tak, tym, co wyróżnia Bobkowskiego od większości pisarzy, jest fakt, że trudno pisać o nim bez angażowania kategorii wartościujących. To także pokazała krakowska konferencja.

Autorzy tomu spoglądają na twórczość pisarza przez pryzmat toczonych w jego czasie dyskusji, zarówno tych, których był uczestnikiem, jak i tych, którym przyglądał się ze środkowoamerykańskiego oddalenia, dając wyraz swym poglądom najczęściej w listach. Pytają także o: miejsce pisarza w literaturze zeszłego wieku, o jego rozumienie kategorii literackości, o pisarzy, dla których wyartykułowane przez autora *Szkiców* rozumienie „prawdziwego życia” stało się modelem wartym kontynuacji, o stosunek Bobkowskiego do dwudziestolecia międzywojennego, a także rodzinnego Krakowa oraz protestanckich korzeni, o miejsce diagnoz pisarza na tle krytyki kultury pierwszej połowy XX wieku, o obraz Francji zawarty w jego dziełach, o obecną w nich symbolikę przestrzeni oraz „sceniczne kody”, o odbiór za granicą. Stawiają także pytania o zawarty w jego piśmarstwie szczególny projekt egzystencjalny, którego ważnym elementem była Gwatemala, dostarczająca autorowi nowych impulsów do jego wieloletniej polemiki z dziedzictwem europejskim. Osobny wątek tworzą prace przybliżające fascynacje pisarza konkretnymi osobami lub ich twórczością – Wierzyńskim, Giedroyciem, Wildem, Keyserlingiem. Z kolei naświetlenie związków Bobkowskiego z sarmatyzmem pozwoliło ukazać, jak wiele w owym krytyku naszej kultury i narodowych przywar z polskiego szlachcica, który – wbrew wielu zapewnieniom – nie wyrzekł się nigdy patrzenia na innych z perspektywy własnej wspólnoty. Uwagę poświęcono kwestiom estetycznym jego piśmarstwa, pozostającym dotąd w cieniu refleksji nad wartością myślową – m.in. skłonności do widzenia rzeczywistości bliskiej puendyzmowi, rozumieniu „granic literatury”.

Niektóre tematy, niewyartykułowane w referatach, znalazły wyraz w dyskusji, której zapis kończy tom. Są to przede wszystkim kwestie drażliwe i hipotezy. W pierwszym wypadku chodziło o domniemany antysemityzm, a także stosunek do rdzennych mieszkańców Ameryki Środkowej, silnie naznaczony poczuciem rasowej wyższości. Warto dodać, że ta ostatnia kwestia czyni z pisarza interesujący obiekt do badań inspirowanych teorią postkolonialną – mowa bowiem o sytuacji, gdy kontakt z obcą cywiliza-

cją uwalnia z osoby bagaż kulturowych nawyków, kompleksów i strachów, stwarzając rzadką okazję do ich uchwycenia. Niejedyny to zresztą element opisywanego pisarstwa pokazujący, że mamy do czynienia ze zjawiskiem mającym odniesienie do ważnych dla nas zagadnień i wyzwań. Potwierdzenie tego faktu trzeba chyba uznać za największe osiągnięcie konferencji „Andrzej Bobkowski wielokrotnie” i będącej jej zapisem publikacji.

Wiarę w to, że zawężające stereotypy, które przyłgnęły do Bobkowskiego, tracą swą moc, uzasadnia też fakt, że twórczość pisarza stała się ostatnio także tematem opracowań indywidualnych, których autorzy dążą do rewizji wielu ustaleń na temat pisarstwa autora *Coco de Oro*. Na szczególną uwagę – ze względu na wagę konkluzji oraz rozmiar – zasługuje monografia Macieja Nowaka *Na łuku elektrycznym. O pisaniu Andrzeja Bobkowskiego*, autora od wielu lat zaangażowanego w badania nad spuścizną Bobkowskiego. Praca przynosi wielostronną analizę dzieł pisarza, uwzględniając także te pozostające dotąd w archiwach. Wśród tych dzieł wysoką rangę zajmuje epistolografia i pod tym względem należy Nowak do tej grupy badaczy, którzy są skłonni nadać jej rangę równorzędną z twórczością *stricto* literacką.

Na potrzeby swych studiów badacz zaadaptował formułę „życioliteratury” zaproponowaną niegdyś przez Michała Chmielowca, sugerującą istnienie ścisłego związku między dziełem a życiem, co jest pomysłem tyleż oczywistym, co ryzykownym. Oczywistym – ze względu na deklaracje pisarza, który wiele razy kreślił projekt dzieła rozumianego jako swego rodzaju emanacja egzystencji, zapis niezapośredniczony w konwencjach; to ostatnie bowiem traktował jako czynnik fałszujący – fałszujący zarówno literaturę, która traci w ten sposób wartość jako zapis „autentyczny”, jak i samo życie. Ryzyko, jakie niesie z sobą taka metodologia, wiąże się z szeregiem gier, jakie prowadzi ze swoją biografiją pisarz – zarówno tych świadomych, jak i nieświadomych. Zaufanie w słowa autora może w tej sytuacji znieczulić czytelnika na złożone niuanse owych gier. Na szczęście Nowak dobrze orientuje się w teorii literatury niefikcjonalnej, dostrzega więc owe niuanse; zauroczony autorem *Almy*, pozostaje wobec niego nieufny i nie traci z oczu tego, co ten skrętnie ukrywa przed swym czytelnikiem – złożonego systemu kurtyń. W tej grze ważnym narzędziem były zarówno lektury, które czytał zawsze po swojemu, aplikując ich treść do własnej biografii, jak i umiejętność snucia narracji autobiograficznej, opartej na rozumieniu egzystencji jako kategorii wolnej od przygodności. Ważnym elementem tej gry uczynił pisarz także swą rolę pisarza. Nie jestem pisarzem – deklarował Bobkowski wielokrotnie, wiedząc doskonale, że taka postawa nie tylko stawia go w opozycji do uświęconego u nas modelu literata jako duchowego

przewodnika wspólnoty, ale i – wzmacniając wizerunek kogoś, kto sięga po pióro wyłącznie powodowany przymusem – przydaje mu wiarygodności. Podejrzliwy zatem wobec strategii pisarza, z dystansem traktując jego deklaracje (nierzadko sprzeczne wzajemnie), badacz tworzy podwójną historię życia zapisanego w literaturze, a zarazem literatury wcielonej w życie, nie zapominając bowiem o tym, jak bardzo literatura (lub szerzej sztuka, kulturowe wzorce i stereotypy) kształtowała biografię Bobkowskiego.

Figurą spajającą pracę jest metafora „łuku elektrycznego”, sygnalizująca – w zamysle samego pisarza, który posłużył się nią dwa razy – rozumienie własnej sytuacji egzystencjalnej jako istnienia umiejscowionego między przeciwieństwami (w pierwotnym znaczeniu: między matką a ojcem). Nowak rozszerza sens tej metafory; odwołując się do Ricoeura rozumienia metafory jako dzieła w miniaturze, klucza do odczytania całości, spogląda na osobowość i twórczość pisarza, akcentując czynniki, które stanowiły źródło jej wewnętrznego napięcia. Jednym z takich „napięć” jest dla badacza stosunek Bobkowskiego do nowoczesności. Zdaje sobie przy tym sprawę ze złożoności problemu, a zarazem jego wagi w kontekście całej twórczości pisarza. „...wydaje mi się – powie wręcz o swym bohaterze – że jego wyjątkowość bierze się między innymi z przeżywania świata przez rozpiętą na łuku świadomość kogoś, kto przeciwstawia się wybranym wątkom nowoczesności, jednocześnie czyni to z poczuciem zanurzenia w niej”⁶. Dramaturgię tego przeżywania unaoczniają bodaj najbardziej zmiany, jakie zaszły w wojennym dzienniku – począwszy od jego pierwotnej postaci, poprzez publikowane w prasie fragmenty, aż do wersji znanej nam jako *Szkice piórkim*. Czas „powstawania” – owe kilkanaście lat – to dla Nowaka czas intensywnego dojrzewania osobowości, jej dialogu z czasem obecnym, a także – co autor pracy także wyraźnie artykułuje – czas przełomowy w dziejach naszej kultury, której przeobrażenia korespondują ze zmianami, jakim podlegał Bobkowski.

Metaforą łuku elektrycznego wyjaśnia także Nowak – obecne w badanej twórczości – wychylenie w przyszłość. Ta projekcyjność ma przy tym zarówno wymiar egzystencjalny (widoczny szczególnie w *Szkicach piórkim*), jak i ściśle artystyczny, gdzie wyraża się nieprzerwanym planowaniem dzieła, traktowanego jako ukoronowanie dorobku, ostateczny dowód talentu i miejsca w gronie pisarzy. Takim dziełem miała być wielka powieść w duchu Balzaka, będąca swoistą summą epoki. Marzenia te okazały się płonne (powstał jedynie fragment dzieła), zaś sam pisarz byłby zapewne rozczarowany, dowiedziawszy się, że swe miejsce w historii literatury za-

⁶ M. Nowak, *Na łuku elektrycznym...*, s. 437.

wdzyęczał będzie wojennemu dziennikowi i listom. Nie trzeba dodawać, że autor monografii nie widzi w tym powodów do ujmy.

Metaforą łuku elektrycznego obejmie wreszcie Nowak cechę pisarstwa i umysłowości Bobkowskiego od początku niemal podkreślaną przez badaczy – skłonność do wydobywania przeciwieństw. Pisarz funkcjonował w dotychczasowym opisie przede wszystkim jako osobowość niejednorodna, znaczone licznymi pęknięciami, niekonsekwencjami. I choć takiej diagnozy badacz nie odrzuca zupełnie, uzupełnia ją swoją: która zakłada, iż ponad owymi pęknięciami istnieje poziom, na którym proponowana przez pisarza wizja świata układa się w spójną całość. Ten „ruch syntezy”, ogarniający różne poziomy wypowiedzi (stylistyczny, konstrukcyjno-tekstowy oraz oczywiście światopoglądowy), „dążenie do przekraczania granic różnych rejestrów mowy, różnych rejestrów pisarskiej aktywności”⁷, uzna badacz za kłamrę spajającą tę tak różnorodną, wielonurtową twórczość.

Wyłaniający się z pracy Nowaka pisarz to więc osobowość wielorodna, rozedrgana i wielonurtowa, zarazem jednak ktoś, kto znalazł formułę pozwalającą mu – niejako na przekór czasom, w jakich przyszło mu żyć – łączyć owe skrajności w całość, stworzyć spójną osobność ponad różnicą. Argumentacja, jaką wspiera Nowak swą diagnozę, nie wydaje się jednak na tyle silna, by wyeliminować wszystkie wątpliwości i odrzucić zupełnie podejrzenie, że to raczej system oceny badacza kazał mu „całość” zobaczyć jako „syntezę”. Wydaje się bowiem, że ów „ruch syntezy”, trafnie wydobyty, nie znajduje w tej twórczości rozwiązania w postaci formuły zdolnej pomieścić – i pogodzić – napędzające go aporie. Przy czym właśnie ten rys – ów nierozwiązany do końca spór ze światem i samym sobą – czyni tę twórczość jeszcze bardziej interesującą i jeszcze bardziej nam bliską.

Nie sposób natomiast nie zgodzić się z autorem, gdy ten przypomina niebywałą wprost zdolność Bobkowskiego do afirmacji świata: „Nie potrafiłbym wskazać na drugą postać w literaturze polskiej, której bieguny afirmacji byłyby otwarte tak szeroko, wchłaniając CAŁOŚĆ”⁸. Być może kluczem do zrozumienia tego pisarstwa, i tej umysłowości, jest właśnie owa umiejętność zachwytu, pomagająca mu nie tylko ogarnąć myślowo świat, jego dobro i zło, ale i na swój sposób go zaakceptować – pozostając z nim jednocześnie w stanie wiecznego sporu. Ta umiejętność wyraziła się bodaj najwyraźniej w formule prezentowanej duchowości – zarówno jej aspekcie ściśle religijnym (Bobkowski, choć krytyczny wobec każdej ortodoksji,

⁷ Tamże, s. 441.

⁸ Tamże, s. 444, podkreśl. M.N.

zawsze deklarował się jako osoba wierząca), jak i innych, zakotwiczonych w różnych nurtach filozofii XX-wiecznej.

Czy publikacje, jakie przyniosły ostatnie lata – te omówione wyżej i inne – pozwoliły uwolnić sylwetkę pisarza od stereotypów i klisz, i czy nie przyczyniły się do powstania nowych? – czas pokaże. Niewątpliwie uczyniono w tym kierunku ważny krok, co ma oczywiście znaczenie w kontekście pytania o miejsce pisarza w literaturze dwudziestego wieku, a także o perspektywy dalszych badań nad jego spuścizną. Trudno jednak nie uznać, że weryfikacja mitu ma – jak zawsze – szczególny, słodko-gorzki posmak. Żegnając się z wizerunkiem bohatera, którego nie miały się kłamstwa XX wieku, stajemy wobec człowieka z krwi i kości, błędzącego, omylnego i aż do bólu polskiego i jako taki domagającego się naszej oceny.

Świadomi tego zadania, czekamy tymczasem na edycję oryginalnej wersji wojennego dziennika. Doprowadzenie do opracowania i wydania tych zapisków wydaje się dziś zadaniem najwyższej wagi i być może to dopiero one każą nam ostatecznie odróżnić Bobkowskiego „wymyślonego” – przez czytelników oraz jego samego – od tego prawdziwego.

Andrzej Bobkowski: Myth Under Suspicion

[*Andrzej Bobkowski wielokrotnie*, K. Ćwikliński, A.S. Kowalczyk, M. Urbanowski [ed.], Warszawa 2014, pp. 406; M. Nowak, *Na łuku elektrycznym. O pisaniu Andrzeja Bobkowskiego*, Warszawa 2014, pp. 519.]

The article contains a discussion of the two works devoted to the works of Andrzej Bobkowski (1913–1961) – Polish writer in exile. The author draws attention to the importance of „bobkology” was the discovery in recent years of the original writings, which became the basis for the writer to prepare a journal known as *Sketches with a Quill*.

Keywords: *Andrzej Bobkowski*, *Sketches with a Quill*, diary, Polish literature, exile literature

Słowa kluczowe: Andrzej Bobkowski, *Szkice piórkem*, dziennik, literatura polska, literatura emigracyjna

⁹ Por. A. Horubała, *Bobkowski wymyślony*, „Do Rzeczy” 2013, nr 41.